

dr hab. Tomasz Man
Wydział Lalkarski
Akademii Sztuk Teatralnych
im. St. Wyspiańskiego

Wrocław, 20.05.2019

DWA. 510.36.7.2018

Recenzja dzieła zgłoszonego w postępowaniu, rozprawy doktorskiej pod tytułem „Krzyk kobiet świata antycznego, na przykładzie zagranych ról: Antygony, Medei, Adrastos / Żony. Studium i analiza postaci oraz zjawiska krzyku jako stanu w kontekście stworzonych kreacji” oraz dorobku artystycznego i pedagogicznego w związku z postępowaniem o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych pani Ewy Pałuskiej- Szozdy.

Pani Ewa Pałuska - Szozda urodziła się w Olsztynie i z tym miastem jest związana zawodowo. Jest to wszechstronnie wykształcona aktorka. W Olsztynie skończyła w 1998 roku Policealne Studio Aktorskie przy Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza w specjalizacji: aktor sceny muzycznych. W 1999 roku zdała egzamin przed Komisją Egzaminacyjną ZASP dla aktorów dramatu. W 2009 roku ukończyła kierunek pedagogiczny w Uniwersytecie Warmińsko- Mazurskim w Olsztynie. Natomiast w 2011 roku na tej samej uczelni otrzymała tytuł magistra na kierunku Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna. 2014 Ewa Pałuska - Szozda ukończyła Podyplomowe Studia z Logopedii. W 2015 roku otrzymała zaświadczenie ukończenia formy doskonalenia zawodowego nauczycieli: Technika Alexandra. Uczestniczyła również w ciekawych warsztatach teatralnych z Władimirem Pankowem czy Michałem Ugarowem w ramach Międzynarodowego Festiwalu Demoludy w Olsztynie.

Dorobek sceniczny Ewy Pałuskiej - Szozdy jest imponujący. Zagrała ponad 70 ról na scenach dwóch teatrów: w Olsztynie i Kielcach. Debiutowała w 1995 roku w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie w „Czyż nie dobija się koni” Harace McCoya w reżyserii Tomasza Dutkiewicza. Jej role są bardzo różnorodne. Grała w repertuarze klasycznym m.in.: Alina w „Balladynie” Juliusza Słowackiego, Haneczkę w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego, Regana w „Królu Learze” Szekspira, Anielę w „Ślubach panieńskich”

WYDZIAŁ AKTORSKI

Wpłynęło dn. 22.05.2019

L. dz. 13/P/05/19

Aleksandra Fredry, Żonę w „Nie-boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego, Warię w „Wiśniowym sadzie” Michaiła Czechowa jak i w repertuarze współczesnym: Betty w „Funny Money” Raya Cooneya, Brunetka w „Po deszczu” Sergi Belbela, Anna w „Bliżej” Patrica Marbera, Ela w „Podróży do wnętrza pokoju” Michała Walczaka, Tora Teja w „Twórcy obrazów” Pera Olova Enquista, Aniko w „Królowej ciast” Harolda Pintera czy Karla w „Nocy Helvera” Ingmara Villqista. Warto również podkreślić, że Ewa Pałuska - Szozda występowała z powodzeniem w spektaklach muzycznych: w „Ten zapomniany romans”, „Miłość ci wszystko wypaczy”, „Nie opuszczaj mnie” czy „Niech żyje bal” oraz w spektaklach dla dzieci i młodzieży: „Kopciuszek”, „Czupurek”, „Opowieści braci Grimm”, „Baśnie z tysiąca i jednej nocy” czy „Kajko i kokosz”. Ponadto aktorka brała udział w czytaniach przy stoliku i czytaniach performatywnych. Występowała w filmach „Niewinne” w reżyserii Anna Fontaine i „Ein Sommer in Masuren” w reżyserii Karola Meedera. Brała udział także w serialach: „Klan”, „M jak miłość”, „Przystań” i „Nad rozlewiskiem”. Zagrała w słuchowiskach radiowych. Ewa Pałuska-Szozda jest laureatką wielu nagród m.in.: w 1999 nagroda od Radia RMF FM za udany debiut na kieleckiej scenie, w 2000 nagroda Radia Fama, w 2001 roku nagroda „Dzika róża” dla najpopularniejszego aktora Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, w 2007 roku Teatralna Kreacja Roku za rolę Heleny w „Bułhakowie” Macieja Wojtyszki czy w 2018 nagroda Marszałka Województwa w Dziedzinie Kultury.

Pani Ewa Pałuska-Szozda ma bogate doświadczenie pedagogiczne: prowadziła warsztaty teatralne dla dzieci, warsztaty z emisji i higieny głosu, od 2013 roku jest rzetelnym wykładowcą Techniki mowy scenicznej w Studium Aktorskim im. A. Sewruka przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Dysertacja Ewy Pałuskiej - Szozdy jest próbą zbadania procesu twórczego aktora w pracy nad rolą na podstawie trzech ról: Antygony, Medei i Adrastos / Żony. Spoiwem tych ról są odniesienia do mitycznych postaci kobiet znanych z tragedii greckiej. Praca doktorska rozpoczyna się od Wstępu, w którym stara się, jak pisze, „przypomnieć i zdefiniować środki oraz techniki, których używałam w trakcie budowania postaci.” Powołuje się na myśl teatralną Jerzego Grotowskiego, który twierdził, że „dyscyplina i spontaniczność” zawsze towarzyszą aktorowi na scenie.

Pierwszy rozdział ma charakter teoretyczny, w którym autorka zapoznaje nas z historią i głównymi cechami tragedii greckiej. Powołuje się na uznanych badaczy teatru greckiego Mirosława Kocura, Oliviera Taplina i Stefana Srebrnego. W podrozdziale „Obraz kobiety ateńskiej w V w p.n.e.” Ewa Pałuska - Szozda powołując się na znawczynie tematu Deborah F.Sawyer i Lidię Winniczuk podkreśla, że rola kobiet w starożytnych Atenach sprowadzała się do prac domowych. Kobiety nie miały praw wyborczych, nie głosiły swoich poglądów były podporządkowane mężczyznom. Kobięce role, jak wiadomo, były grane przez mężczyzn. Co było kolejnym argumentem na „wyrugowanie” kobiet z życia nie tylko społecznego ale i kulturalnego. Kobieta mogła być w tamtym czasie, jak pisze autorka, „żoną, kapłanką i prostytutką.”

Kolejna część ma tytuł „Mitologia, jako wiodący wątek w literaturze antyku” i jest podkreśleniem głównej roli mitu w tragedii greckiej. Autorka zwraca uwagę na uniwersalne i ponadczasowe wartości, które za sobą niosą dzieła trzech wielkich tragiczków greckich: Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, przy tym wyróżniając cechy stylu każdego z nich.

Następna część pracy dotyczy ciekawej kwestii „przepisywania współcześnie starożytnych tekstów”. Tu znajdujemy ciekawy wywód na temat różnicy między tragizmem antycznym a współczesnym. Przywołany jest w tym miejscu Soren Kierkegaard i jego teoria dotycząca winy tragicznej. Temat mitów greckich jest niezmiennie inspirujący dla współczesnych dramaturgów. Odwołują się często do tragedii greckiej chcąc poprzez nie opowiedzieć historie, która „mieszczą” się w naszej rzeczywistości, tak jakby czas i ludzie się nie zmieniali tylko rekwizyty i dekoracje.

Drugi rozdział to analiza ról zagranych przez Panią Ewę Pałuską - Szozdę. „Antygona” to pierwsza postać, z którą zapoznaje nas aktorka. Spektakl wyreżyserował Bartłomiej Wyszomirski w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, a premiera odbyła się 26 maja 2001 roku. Aktorka zagrała już wcześniej u tego reżysera w „Balladynie” Juliusza Słowackiego w olsztyńskim teatrze. Znała metodę pracy i wymagania reżysera. Jak przyznaje, praca nad „Antygona” z reżyserem była bardzo udana i zaowocowała znakomicie przyjętą rolą. Co jest istotne reżyser wybrał „Antygona” w transkrypcji znakomitego dramaturga, teoretyka teatru i reżysera Helmuta Kajzara. Autorka pisze: „dla mnie doświadczenia

bohaterów antycznych są jak matryca ludzkości, ze wszystkimi zachowaniami, niekonsekwencjami i konsekwencjami, pasjami, szaleństwami, miłościami i zdradami." Reżyser w trakcie prób często odnosił się do świata zwierząt chcąc zarysować charakter postaci. Antygona, według Wyszomirskiego, miała być „pędzącą wilczycą”, która zmierza do swojego celu, nie zważając na konsekwencje wynikające z łamania prawa. Podstawowym środkiem do kreowania sytuacji na scenie była improwizacja. Szczególną rolę reżyser przywiązywał do fizycznych treningów z rekwizytami. Posługiwał się metodami pracy z Teatru Gardzienice. Autorka wnioskuje, że duża aktywność fizyczna na scenie sprawiała, że jej głos brzmiał zupełnie inaczej. W tym miejscu poznajemy również genezę powstania tematu pracy: „mój krzyk uruchamiał całą akcję sceniczną” Antygony. Ten krzyk był wyrazem buntu i sprzeciwu wobec prawa, które nie pozwalało Antygonie na pogrzebanie własnego brata. Krzyk był też wyrazem bezsilności bohaterki wobec prawa, którego nie jest w stanie zmienić. Ciekawy jest fragment rozdziału dotyczący szukania „przełożenia scenicznego” na śmierć Antygony. W efekcie improwizacji aktorka zaproponowała „odtańczenie śmierci bohaterki”. Ten pomysł okazał się bardzo dobry i pomyślnie zafunkcjonował na scenie. Ta właśnie scena była grana, jak czytamy, „na bardzo osobistych nutach.” Przy budowaniu roli istotny był pomysł inscenizacyjny Bartłomieja Wyszomirskiego, który za pomocą umownych, odrealnionych znaków scenicznych, takich jak piasek, podesty, uniwersalny kostium pozwolił aktorce na wewnętrzne i emocjonalne budowanie roli Antygony.

Medea to kolejna postać, którą aktorka opisała w swojej dysertacji. Premiera spektaklu odbyła się 22 września 2004 roku na Scenie Margines Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Reżyserem spektaklu był Kuba Kowalski. Podstawą do pracy scenicznej była sztuka Dei Loher „Manhattan Medea” w przekładzie Wojciecha Poczwały. Szukając inspiracji do Medei, reżyser zaproponował aktorce postać tragicznie zmarłej Amy Winehouse. Znakomitej wokalistki brytyjskiej z pogranicza soulu, r&b i jazzu, która swoim zachowaniem scenicznym szokowała publiczność. Druga inspiracja to zdjęcia uznanej amerykańskiej fotografki Nan Goldin, której zdjęcia oddawały „dekadencję bohemy i środowisk queer”. Praca nad spektaklem poprzedziły wnikliwe próby stolikowe niezbędne w zbudowaniu psychologicznego fundamentu postaci

Medei. Największy problem jaki miała aktorka, to znalezienie motywacji do zabójstwa własnego dziecka. W porozumieniu z reżyserem powstała metaforyczna scena morderstwa na dziecku. Medea stała przed obrazem, na który był rzucony cień dziecka i nożem rozcinała papier. Ten pomysł inscenizacyjny pozwolił aktorce na uniknięcie „dosłownego”, „fizycznego” działania na scenie, zresztą stojącego w zupełnej zgodzie z konwencją teatru antycznego w Atenach, gdzie zbrodni na scenie nie pokazywano. Reżyser zaproponował do pracy na scenie zasadę Bertolda Brechta „pokażcie, że pokazujecie. Nie zapominajcie o postawie pokazywania, postawa pokazywania winna stanowić podstawę wszelkich postaw.” Przywołany efekt obcości został osiągnięty przez Ewę Pałuską - Szozdę. Niezwykle interesujące w tym miejscu pracy są opisy gry scenicznej, w której logika, pewność działania Medei przerażała samą aktorkę. Tu też znajdziemy bardzo osobisty fragment pracy, w którym aktorka dzieli się osobistymi przeżyciami. W czasie, gdy teatr wpisał do repertuaru spektakl, aktorka była w ciąży. Chęć grania w ciąży spotkała się z niechęcią i niezrozumieniem wśród kolegów, aktorów. Aktorka jednak nie zrezygnowała z roli, jak tłumaczy, „w końcu to była kreacja pewnego świata, a nasz zawód wymaga stwarzania określonej rzeczywistości niemal każdego dnia.” Ta rola pozwoliła aktorce zrozumieć, że grana postać sceniczna nie zawsze stawia tylko „techniczne” wymagania. Są pewne role, jak właśnie analizowana Medea, która „torpeduje” osobistą granicę, którą czasami aktor musi przejść, jeżeli chce zagrać rolę. Musi wczuć się w sytuację, która nie mieści mu się w głowie. Ale jak spojrzeć na rolę jak na akt właśnie kreacji wtedy może okazać się, że dotknął czegoś bardzo istotnego.

Następna opisywana rola z „klucza antycznego” to Adratos / Żona w spektaklu „Matki / Błagalnice”. Koncert śmierci Einara Schleeffa i Hansa Ulricha Mullera- Schwefe w reżyserii Łukasza Chotkowskiego. Premiera odbyła się w maju 2012 roku na Scenie Margines w tzw. blaszaku na Osiedlu Mazurskim. Aktorka podkreśla, że ta rola była dla niej bardzo wymagająca fizycznie. Musiała skandować hasła w różnych wariacjach rytmicznych. Istotną rolę była warstwa muzyczna spektaklu skomponowana przez Joannę Halszkę Sokołowską. Każdy dzień rozpoczynał się od treningu wokalnego. Były również próby przeprowadzenia aktorów przez rytuały tybetańskie. Jak pisze autorka „były to bardzo wyczerpujące

ćwiczenia, wymagające olbrzymiej koncentracji." Reżyser nazwał ten spektakl Electro-Trash Opera. Rola była skomponowana z dwóch postaci: z Adratosa - króla Argos oraz żony Tezeusza. To niezwykle wyzwanie sceniczne. Aktorka musiała zagrać mężczyznę i kobietę. Żeby uwypuklić nieporozumienie z mężem Tezeuszem, aktorka mówiła w języku niemieckim, Tezeusz po polsku. Autorka wyjawia, że bardzo dużo czasu poświęciła na improwizacje z aktorem, Pawłem Parczewski, który grał Tezeusza, żeby znaleźć głębokie relacje między postaciami. Dla budowania, „uwewnętrznienia” roli reżyser zaproponował aktorom ćwiczenie z performansu Mariny Abramovic, które polegało na patrzeniu sobie w oczy, twarzą w twarz. Kolejna ciekawa improwizacja odbywała się, jak czytamy, „na samych dźwiękach z naszych ciał.”. Każdy z aktorów miał chodzić po scenie z własnym dźwiękiem. „Budując rolę Adratosa / Żonę” miałam wrażenie nieadekwatności, niedopasowania postaci do wszystkiego, co ją otaczało”, pisze aktorka. Jeszcze jedno zadanie w tym spektaklu zostało postawione aktorce: miała grać jedną z kobiet w chórze, który opierał się na odgłosach „ludzkiej natury jak: sapania, oddechy, przydechy.” Jak podkreśla pierwszy raz w swoim życiu zawodowym śpiewanie, używanie głosu sprawiało aktorce realny ból. Dla Ewy Pałuskiej - Szozdy „było to niezmiernie ciekawe, intensywne doświadczenie, a jednocześnie kontrowersyjne, bo cały czas miałam wrażenie, że ten spektakl przepisuje się na nowo.” Wyróżnia tę rolę, ponieważ było to jedno z najciekawszych wyzwań scenicznych z jakimi spotkała się aktorka. Musiała zagrać trzy role w bardzo intensywnym przedstawieniu, który jak czytamy spotkał się z niechęcią dyrekcji teatru. Reżyser, który uległ kompromisowi, po premierze wygłosił oświadczenie o „targnięcie” się przez dyrekcję na wolność artystyczną. Taka atmosfera pracy nie wpłynęła na podejście aktorki do pracy nad rolą. A nawet umocniło ją w przekonaniu, że próbuje stawić czoło niezwykle wyzванию scenicznemu. Mimo wysokiego artystycznego poziomu spektakl niedługo po premierze został zdjęty z afisza.

„Krzyk...” to ostatnia część II rozdziału. W tym miejscu możemy zapoznać się z wyjaśnieniem dlaczego autorka użyła określenia „krzyk” do każdej z antycznych ról, które zagrała. Każdy krzyk był inny. Wpływ na to miał upływ czasu, zdobyte doświadczenie sceniczne i historia, którą prezentowała aktorka na scenie. Możemy zapoznać się z rozważaniami autorki na ten temat.

W Zakończeniu Ewa Pałuska - Szozda powołuje się na improwizację jazzową, której jest wielbicielką. Przywołuje muzyków jazzowych, którzy grając na scenie są tu i teraz. Którzy mając temat muzyczny potrafią w niezwykle sposób „czuć siebie nawzajem”. Aktorka pragnie realizować tę „jazzową” technikę na scenie teatralnej. Tę metodę pracy, jak wspomina, zastosował w „Nie-Boskiej Komedii” Zygmunta Krasińskiego reżyser Krzysztof Zaleski, co posłużyło jej w budowaniu wartościowej roli. Autorka odchodząc już od tematu improwizacji, pisze, że dzięki swoistej rekonstrukcji swoich antycznych ról Antygony, Medei i Adrastos / Żony potrafiła spojrzeć na swoje doświadczenia sceniczne z „lotu ptaka”. Wyciągnąć rzeczowe i konkretne wnioski. Nazwać swoje role od początku. Być świadomą konwencji i środków aktorskich, które pomogą jej w pracy nad kolejnymi rolami. Pani Ewa Pałuska - Szozda w ostatnim akapicie podkreśla, że w pracy nad rolą realizm psychologiczny pozwala jej zrozumieć w pełni graną postać i konkluduje: „jeżeli znam i rozumiem graną postać, to potrafię zagrać ją na najwyższym poziomie i świadomie przekraczać przestrzeń wyobraźni.”

Dysertacja „Krzyk kobiet świata antycznego, na przykładzie zagranych ról: Antygony, Medei, Adrastos / Żony. Studium i analiza postaci oraz zjawiska krzyku jako stanu w kontekście stworzonych kreacji” jest niezwykle ciekawym opisem doświadczeń scenicznych. Możemy się przypatrzeć z bliska, poczuć niejako na własnym ciele co aktorka czuła w trakcie grania tych niezwykle ról. Co jest istotne praca nie jest opisem tylko stanów emocjonalnych, pewnych niezgłębionych odczuć aktorki. Jest to rzetelny i poparty przykładami opis działań scenicznych. Można potraktować tę pracę jako swoisty podręcznik pracy aktorskiej na scenie, który może służyć młodym aktorom. Praca pani Ewa Pałuska - Szozda ma również charakter intelektualny. Potrafiła znaleźć w swojej twórczości scenicznej „klucz antyczny”, który pozwolił na wzbogacenie wiedzy i poszerzenie zainteresowań. Bogata i wszechstronna bibliografia jest przykładem na to, że intelektualne zaplecze zawsze dobrze wpływa na pogłębienie swojej pracy artystycznej. Rozmowa z widzami wtedy może być głęboka i wiarygodna.

Dokonania artystyczne Ewy Pałuskiej - Szozdy są bardzo bogate. Przedstawienia, w których grała zawsze odznaczają się przykładową starannością na najwyższym poziomie artystycznym.

Z przekonaniem stwierdzam, że praca doktorska pani Ewy Pałuskiej - Szozdy oraz jej osiągnięcia artystyczne i pedagogiczne spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dnia 14.02. 2003 z późniejszymi uzupełnieniami i wnioskuję dopuszczenie do kolejnych etapów postępowania o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

TOMASZ MAN